

# Władysław Bugajski

---

Służebność drogi koniecznej (art. 33 § 1 prawa rzecz. - art. 145 k.c.) i zasady współżycia społecznego (art. 3 p.o.p.c. - art. 5 k.c.) - a przepisy o energetyce i wywłaszczeniu nieruchomości

---

Palestra 9/7-8(91-92), 19-28

---

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Służebność drogi koniecznej (art. 33 § 1 prawa rzecz. — art. 145 k.c.) i zasady współzycia społecznego (art. 3 p.o.p.c. — art. 5 k.c.) — a przepisy o energetyce i wyłączeniu nieruchomości

### I.

Sąd Powiatowy w T. postanowieniem z dn. 4.XII.1961 r. ustanowił dla małżonków Kazimierza i Zofii B. — jako wnioskodawców — „służebność ustawienia słupów elektrycznych” na parceli Rozalii S. Ta ostatnia wniosła rewizję i sprawa znalazła się w trybie art. 388 k.p.c. w Sądzie Najwyższym. Sąd Najwyższy, uchylając zaskarżone postanowienie w celu poczynienia brakujących jeszcze ustaleń faktycznych, zaaprobował prawną podstawę ustanowienia takiej służebności na podstawie art. 33 pr. rzecz. *per analogiam*, stwierdzając jednocześnie, że istnieje luka w naszym ustawodawstwie w zakresie prawnej regulacji takich roszczeń jak roszczenia małż. B. w omawianej tu sprawie, społeczno-gospodarcze zaś względy nakazują ustanowić taką „służebność drogi koniecznej dla trakcji elektrycznej” na nieruchomości sąsiada, który odmawia na to zgody.<sup>1</sup>

W glosach do tego orzeczenia prof. Stefan Grzybowski i prof. Adam Szpunar zgodnie przyznali istnienie powyższej luki w naszym ustawodawstwie, jednakże prof. Szpunar zaakceptował stanowisko SN, rozstrzygające sprawę wprost w drodze analogii na zasadzie art. 33 pr. rzecz., natomiast prof. Grzybowski analogię tę zakwestionował i twierdzi, że normatywną podstawą rozstrzygnięcia powinien tu być przepis art. 3 p.o.p.c., a dopiero w dalszej kolejności art. 33 pr. rzecz.

Na żadną z tych tez zdaniem moim nie można się zgodzić, gdyż przy rozważeniu roszczenia małż. B. o „służebność ustawienia słupów linii elektrycznej na parceli S” nie zostały wzięte pod uwagę podane niżej przepisy prawne, obowiązujące wówczas (a niektóre jeszcze i obecnie) u nas. Twierdzenia takie są oczywiście niepokojące, bo obecnie obowiązujący nowy kodeks cywilny też nie zawiera żadnych postanowień, które by *expressis verbis* regulowały zagadnienie roszczenia o „ustawienie słupów trakcji elektrycznej” na cudzej nieruchomości. Wynikałby stąd prosty wniosek, że w nowym naszym prawie pozostała „stara luka”.<sup>2</sup>

### II.

1. Przede wszystkim nie można było pominąć przepisów, które regulują u nas produkcję i dostawę energii elektrycznej dla poszczególnych odbiorców zarówno prywatnych, jak i „społeczniowych”.

<sup>1</sup> Orzeczenie SN z 31.XII.1962 r. II CR 1006/62 — OSPiKA 1964, z. 5, poz. C 91 wraz z glosami: Stefana Grzybowskiego (tamże, str. 201—206) i Adama Szpunara (tamże, str. 206—209).

<sup>2</sup> Istnienie takiej luki przyjmuje ostatnio także Józef Nowacki w artykule pt.: Przyczynę do uzasadnienia analogii (PiP 1965 r. z. 5—6, s. 753 i n.). Autor ten wziął właśnie

Jak wiadomo, elektrownie są (bo z natury muszą być i zawsze były) większymi zakładami przemysłowymi, które zaopatrywały w energię elektryczną całe dzielnice miast, jeżeli nawet nie całe miasta. Wszelkie urządzenia przeznaczone do przesyłania tej energii do poszczególnych odbiorców (linie wysokiego i niskiego napięcia, stacje transformatorowe i rozdzielcze itp.) służyć muszą — z istoty rzeczy — wielkiej liczbie odbiorców. Zaopatrzenie ludności w wodę, energię elektryczną, ciepłą itp. oraz budowa potrzebnych — do tych celów — urządzeń jest najbardziej podstawową funkcją (trwałym i stałym obowiązkiem) państwa socjalistycznego. Zresztą również w państwach kapitalistycznych traktowało się i traktuje takie urządzenia również jako urządzenia „użyteczności publicznej”.

Dlatego też z mocy postanowień art. 3 pkt 3 ustawy z dnia 3.I.1946 r. (Dz. U. Nr 3, poz. 17) Polska Ludowa przejęła na własność wszystkie prywatne elektrownie, trudniące się zarobkowo zbytem energii elektrycznej. W rękach „niepaństwowych” pozostały przeważnie elektrownie miejskie, stanowiące własność samorządu terytorialnego, oraz ewentualnie jeszcze elektrownie stanowiące własność innych jednostek uspołecznionych, ale nie będące w rękach osób prywatnych i spółek kapitalistycznych.

2. Następnie zorganizowano, opierając się na przepisach ustawy z dnia 4.VII.1947 r. o planowej gospodarce energetycznej (Dz. U. Nr 52, poz. 271), państwowy Centralny Zarząd Energetyki, którego funkcje przejęło później Ministerstwo Energetyki, a następnie w roku 1962 Ministerstwo Górnictwa i Energetyki (Dz. U. z 1962 r. Nr 52, poz. 150 — art. 4).

Cały obszar Państwa podzielono na okręgi energetyczne i poszczególne zakłady energetyczne poddano jednolitemu zarządowi państwowemu. W myśl postanowień art. 6 i 7 cyt. wyżej ustawy o planowej gospodarce energetycznej weszły w skład państwowego jednolitego już systemu energoelektrycznego wszystkie zakłady, które zawodowo zbywają energię elektryczną bez względu na to, czyją stanowiły własność (art. 6 ust. 1 tej ustawy).

W ten sposób przejęte zostały przez państwowy zarząd właśnie elektrownie samorządowe oraz wszystkie te, których nie objęła cyt. wyżej ustawa nacjonalizacyjna z 3.I.1946 r. (Dz. U. Nr 3, poz. 17).

Z chwilą zniesienia byłego samorządu terytorialnego zniknęła też odrębna jeszcze dotychczas własność samorządowa zakładów energetycznych, a kwestia innej własności przejętych urządzeń została ostatecznie załatwiona przepisami ustawy z 25.II.1958 r. o uregulowaniu stanu prawnego mienia pozostającego pod zarządem państwowym (Dz. U. Nr 11, poz. 37). Jednocześnie uchylono niektóre przepisy ustawy z 4.VII.1947 r. o planowej gospodarce energetycznej, jako już teraz nieaktualne.

3. Wreszcie ukazała się cytowana już wyżej ustawa z 30.V.1962 r. o gospodarce paliwowo-energetycznej (Dz. U. Nr 32, poz. 150), która scaliła państwową gospodarkę energią elektryczną z gospodarką innymi postaciami energii (ciepłą, gazową itp.), powierzając kierownictwo całością tej gospodarki Ministrowi Górnictwa i Energetyki. Wynika to z postanowień art. 1 ust. 1 pkt 2, art. 2, 3, 4, 6, 10, 12, 23 i in. tej ustawy. Poza tym uchylono zarazem resztę przepisów ustawy z dnia 4.VII.1947 r. o planowej gospodarce energetycznej.

Tak więc już od chwili ogłoszenia ustawy z 4.VII.1947 r. o planowej gospodarce energetycznej (Dz. U. Nr 52, poz. 271) już tylko Państwo eksploatowało wszystkie

krytykowane tu orzeczenie SN II CR 1006/62 oraz obie glosy za kanwę swych ogólnych rozważań o analogii w prawie.

„zakłady elektryczne”, prywatnych zaś zakładów w ogóle już nie mogło być i nie było (co najwyżej jeszcze samorządowe lub inne uspołecznione).

Budowa wszelkich urządzeń energetycznych należała i należy do dziś do obowiązków państwowych jednostek gospodarczych wyżej wspomnianych, zorganizowanych następnie w przedsiębiorstwa państwowe.

Szczegóły techniczne dotyczące budowy urządzeń energetycznych zostały opisane m. in. także w zarządzeniu Min. Energetyki z dnia 13.III.1956 r. i zastąpione obecnie przepisami zarządzenia z dnia 20.IV.1962 r. wydanego przez Min. Górnictwa i Energetyki, gdyż w tym czasie zmieniona została również i „kompetencja resortowa” (Mon. Pol. z 1956 r. Nr 59, poz. 715 i z 1960 r. Nr 38, poz. 190).

Wszystkie urządzenia służące do przesyłania energii elektrycznej stanowią (i stanowiły zwykle) własność zakładów energetycznych produkujących energię elektryczną. Urządzenia te opisane są obecnie w rozp. Rady Min. z dnia 17.I.1963 r. w sprawie określenia rodzajów i urządzeń energetycznych, objętych przepisami ustawy o gospodarce paliwowo-energetycznej (Dz. U. Nr 3, poz. 16). Do tych „urządzeń” należą oczywiście także linie niskiego napięcia, co wynika z przepisu § 1 pkt 2 i § 2 pkt 26 tegoż rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 17.I.1963 r.

4. Przy zakładaniu nowych urządzeń energetycznych tam, gdzie ich jeszcze nie było (na wsiach i w osiedlach), „tylko wewnętrzne urządzenia odbiorcze, jako też pion elektryczny w budynkach” stają się własnością właścicieli budynków, natomiast wszystko to, co znajduje się poza budynkiem, stanowi własność państwowych przedsiębiorstw energetycznych. Mówi o tym wyraźnie art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 28.VI.1950 r. o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli (jednolity tekst: Dz. U. z 1954 r. Nr 32, poz. 135).

Przy zakładaniu analogicznych urządzeń w miastach sprawa nie przedstawia się w zasadzie inaczej, gdyż również i tu właściciele budynków stają się ostatecznie właścicielami jedynie tylko „pionów elektrycznych”, cała zaś zewnętrzna sieć elektryczna (poza granicami budynków) stanowiła zwykle własność zakładów energetycznych i stała się ona własnością Państwa z mocy powołanych wyżej przepisów nacjonalizacyjnych bez względu na to, na czym gruncie takie urządzenia się znajdowały.

Jeśli zaś chodzi o prawo własności nowych urządzeń tego rodzaju, to w chwili wydawania przez sądy orzeczeń w omawianej tu sprawie małż. B. przeciwko Rozalii S. obowiązywały w tym zakresie przepisy zarządzenia Min. Energetyki z 19.VII.1952 r. (Mon. Pol. A-75, poz. 1201; zmiany: poz. 527/55, 87/58, 141/58) wraz z 4 załącznikami. „Przepisy o dostawie i użytkowaniu energii”, ogłoszone jako załącznik nr 4 wymienionego wyżej zarządzenia z 19.VII.1952 r., stanowiły, że „urządzenia energetyczne” nawet „wybudowane kosztem odbiorcy” przechodzą na własność Państwa z chwilą upływu okresu przewidzianego na zużycie tych urządzeń. Ponadto mogły one być przejęte przez Państwo za zwrotem kosztów budowy z potrąceniem sum amortyzacyjnych, jeżeli umowa z odbiorcą uległa rozwiązaniu przed upływem okresu amortyzacji takich urządzeń (§ 9 cyt. wyżej Przepisów o dostawie i użytkowaniu energii jako załącznika nr 4 do zarządzenia Min. Energetyki z 19.VII.1952 r. — ze zmianami wyżej wspomnianymi).

Trzeba zaś było budować takie zewnętrzne urządzenia energetyczne wtedy, gdy nie były one objęte państwowym planem inwestycyjnym. Do czasu przejścia tych urządzeń na własność Państwa pozostawały one w zarządzie i użytkowaniu odbiorcy lub odbiorców, którzy ponieśli koszty ich budowy. Wynikało to znów z postanowień § 13 i § 15 załącznika nr 3 do cyt. wyżej zarządzenia Ministra Energe-

tyki z 19.VII.1952 r. (Mon. Pol. z 1952 r. A-75, poz. 1201 wraz z cyt. wyżej zmianami).

Obecna sytuacja prawna w stosunku do takich urządzeń jest jeszcze bardziej jasna, albowiem od dnia 11.IX.1964 r. obowiązuje w tym zakresie zarządzenie Min. Górnictwa i Energetyki z 24.VIII.1964 r. (Mon. Pol. Nr 62, poz. 286), które w § 18 ust. 1 stanowi, że „urządzenia, przyłącza i odcinki sieci — bez względu na to, czym kosztem zostały wykonane — stanowią własność Państwa i przechodzą w zarząd i użytkowanie zarządzającego wspólną siecią”. Tym „zarządzającym” jest oczywiście państwowa jednostka organizacyjna.

Przepisy zaś art. 8 prawa rzeczowego z 1946 r. (obecnie art. 49 k.c.) stanowiły, że tego typu urządzenia „nie należą do części składowych gruntu lub budynku, jeżeli wchodzi w skład przedsiębiorstwa lub zakładu”. Gdy więc z jednej strony słupy linii niskiego napięcia, o jakie chodziło w głosowanym orzeczeniu, zawsze musiały się stać ostatecznie własnością państwową (lub też już nawet stanowiły przedmiot takiej własności w chwili ich budowy), a z drugiej strony budowa takich urządzeń należała i należy zawsze do ustawowych obowiązków administracji gospodarczej lub ogólnej (jeśli chodzi o powszechną elektryfikację wsi i osiedli) — to dla realizacji tych szczególnych zadań musiały być przewidziane szczególne podstawy prawne. I takie szczególne przepisy prawne dotyczące „elektryczności” istniały zawsze oraz istnieją również obecnie w naszym ustawodawstwie.

5. I tak już przepisy art. 8 ustawy elektrycznej z 21.III.1922 r. (jednolity tekst Dz. U. z 1935 r. Nr 17, poz. 98) głosiły m. in., że „zakładom elektrycznym działającym na mocy uprawnień (art. 1) oraz zakładom elektrycznym państwowym przysługuje prawo korzystania zgodnie z planami zatwierdzonymi przez Ministra (...) za odszkodowaniem z posiadłości państwowych gminnych i prywatnych w celu prowadzenia przewodów nad i pod ziemią, ustawiania stacji transformatorów i innych tego rodzaju urządzeń (...). W razie braku porozumienia co do odszkodowania wysokość tegoż ustala sąd. Brak porozumienia nie wstrzymuje jednak korzystania z praw powyżej opisanych”. Ponadto można było żądać wyłączenia nieruchomości potrzebnych do budowy takich urządzeń (art. 9).

Cytowana wyżej ustawa elektryczna została wprawdzie uchylona dopiero przepisami art. 23 ustawy z 30.V.1962 r. o gospodarce paliwowo-energetycznej (Dz. U. Nr 32, poz. 150), jednakże uprawnienia właściwych zakładów energetycznych do „wstępu” na prywatne nieruchomości i „do zakładania tam urządzeń” elektrycznych zostały rozszerzone jeszcze wcześniej przez inne akty normatywne wydane w PRL.

6. Tak więc przepis art. 4 ust. 1 ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli (jednolity tekst: Dz. U. z 1954 r. Nr 32, poz. 135) mówi wyraźnie o tym, że „we wsiach i osiedlach objętych zarządzeniem o powszechnej elektryfikacji osobom posiadającym odpowiednie upoważnienie właściwego przedsiębiorstwa elektryfikacji rolnictwa przysługuje prawo wstępu na posesję i do budynków (...) oraz do wykonywania robót i zakładania urządzeń, jakich wymagać będzie powszechna elektryfikacja”. A „właściciel, dzierżawca, posiadacz (...) obowiązany jest umożliwić wstęp i wykonanie czynności określonych w ust. 1”

Zarówno więc w art. 8 ustawy elektrycznej z 1922 r., jak i w cytowanym wyżej art. 4 ustawy o powszechnej elektryfikacji z 1950 r. mamy do czynienia z wyraźnym ustawowym uprawnieniem (upoważnieniem) do zakładania „urządzeń” elektrycznych na prywatnych gruntach wbrew woli ich posiadaczy, dzierżawców i właścicieli, przy czym stosownie do treści art. 8 ustawy elektr. z 1922 r.

tylko wysokość odszkodowania ustala sąd, natomiast nawet spór o odszkodowanie nie odbiera koncesjonowanemu przedsiębiorstwu prywatnemu — tak jak państwowemu — „prawa wstępu na nieruchomość i prawa zakładania tam urządzeń elektrycznych”.

Ustawa z 1950 r. o powszechnej elektryfikacji mówi w art. 5, że mieszkańcy wsi lub osiedli objętych powszechną elektryfikacją „mogą być pociągani do świadczeń osobistych i rzeczowych za odszkodowaniem”, ale nie wspomina nawet o odszkodowaniu za ustawienie urządzeń energetycznych na prywatnych nieruchomościach, pozostawiając rozstrzyganie takich spraw obowiązującym ogólnym przepisom o wywłaszczeniu oraz szczególnym przepisom cyt. wyżej ustawy, elektrycznej z 1922 r.

Ponieważ przepisy art. 8 ustawy elektrycznej z 1922 r. i art. 4 ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli z 1950 r. zarówno wymieniają zakres upoważnienia („prawo wstępu na nieruchomość i zakładania tam urządzeń elektrycznych”), jak i wskazują wyraźnie osoby, którym takie upoważnienie przysługuje, to wynika stąd, że organy władzy terenowej mogły i zawsze mogą zastosować przymus wobec każdego właściciela, użytkownika lub posiadacza nieruchomości, który usiłowałby udaremnić przemocą ustawianie czy budowę na posiadanym gruncie „urządzeń” (w tym oczywiście i słupów) trakcji elektrycznej. Wynika to zarówno z cytowanych wyżej przepisów, jak i z przepisów art. 14 ust. 1 rozp. Prez. R.P. z 22.III.1928 r. o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. U. Nr 36, poz. 342; zmiany: Dz. U. z 1933 r. poz. 624, z 1934 r. poz. 976 i z 1945 r. poz. 284).

7. Realizację bieżących zadań planowej gospodarki państwowej w zakresie zaopatrywania ludności i przedsiębiorstw w energię (także elektryczną) — poza powszechną akcją elektryfikacji wsi i osiedli — zapewniają wreszcie przepisy art. 35 ustawy z dnia 12.III.1958 r. o zasadach i trybie wywłaszczenia nieruchomości, obowiązującej od 5.IV.1958 r. (jednol. tekst: Dz. U. z 1961 r. Nr 18, poz. 94). Z przepisów tych wynika, że organy administracji państwowej, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe mogą, za zezwoleniem organu do spraw wewnętrznych prezydium powiatowej rady narodowej, zakładać i przeprowadzać na nieruchomościach — zgodnie z zatwierdzoną lokalizacją szczegółową — ciągi drenażowe, przewody służące do przesyłania płynów, pary gazów, elektryczności oraz urządzenia techniczne łączności i sygnalizacji, a także inne podziemne lub nadziemne urządzenia techniczne niezbędne do korzystania z tych przewodów i urządzeń” (art. 35 ust. 1), przy czym osobom „upoważnionym przez właściwy organ, instytucję lub przedsiębiorstwo państwowe przysługuje prawo dostępu do tych urządzeń w celu wykonywania czynności związanych z ich konserwacją” (art. 35 ust. 2). Dalsze przepisy przewidują tzw. szczególny tryb wywłaszczenia na potrzeby gospodarki planowej w tym zakresie, przy czym art. 36 pkt 3 tej ustawy zaznacza, że właścicielowi nie przysługuje nawet odszkodowanie za ustawianie takich urządzeń na jego nieruchomości, jeżeli „pomimo ograniczenia” przez to jego własności „szkody żadnej nie poniósł”.

8. Widzimy więc, że od chwili ogłoszenia ustawy wywłaszczeniowej z 12.III.1958 r. (Dz. U. z 1961 r. poz. 94) do chwili ostatecznego uchylecia ustawy elektrycznej przez ustawę z 30.V.1962 r. o gospodarce paliwowo-energetycznej (Dz. U. poz. 150) obowiązywały trzy akty ustawodawcze, które upoważniały wyraźnie zarówno państwowe przedsiębiorstwa energetyczne jak i nawet prywatne koncesjonowane przedsiębiorstwa elektryczne (art. 1 i 8 ustawy elektrycznej z 1924 r. — tekst jednol.: Dz. U. z 1935 r. poz. 98) do zakładania i budowy urządzeń energe-

tycznych na gruntach indywidualnych osób, i to bez zgody tych osób czy posiadaczy gruntów. Gdyby się tu można było spierać o cokolwiek, to chyba tylko o to, czy tych przepisów nie było za dużo w czasie, gdy rozpoznawana była sprawa małż. Kazimierza i Zofii B. przeciw Rozalii S., ale nigdy przecież o to, że były luki w interesującym nas zakresie w prawie polskim. Chodzi mianowicie o to, czy wobec ogłoszenia ustawy z 12.III.1958 r. o wywłaszczeniu nieruchomości oraz wobec brzmienia przytoczonego wyżej art. 35 ust. 1 tej ustawy można było mówić o obowiązywaniu również cytowanych wyżej przepisów art. 8 ustawy elektrycznej z 1922 r., skoro obydwa te przepisy regulują w zasadzie tę samą materię (prawo wstępu na cudzą nieruchomość i prawo zakładania tam urządzeń elektrycznych), ustawa elektryczna zaś została uchylona, jak podano wyżej, dopiero w roku 1962 (Dz. U. Nr 32, poz. 150 — art. 23).

Zdaniem moim ustawa elektryczna, a w szczególności interesujące nas tu jej przepisy art. 1, 8 obowiązywały aż do chwili formalnego uchylenia tej ustawy w roku 1962 i nie zostały milcząco uchylone przepisami art. 35 i 36 ustawy wywłaszczeniowej z 12.III.1958 r. W myśl przepisów ustawy elektrycznej (art. 1, 8 tej ustawy) prawo wstępu na cudze nieruchomości i prawo zakładania tam urządzeń elektrycznych miały również przedsiębiorstwa prywatne koncesjonowane (art. 1 ustawy elektrycznej z 1922 oraz rozp. Min. Przem. i Handlu z 9.XII.1927 — Dz. U. Nr 111, poz. 943 i z 1935 r. poz. 430 w sprawie prowadzenia przemysłu koncesjonowanego w związku z przepisami ustawy z dnia 1.VII.1958 r. o zezwoleniach na wykonywanie przemysłu — Dz. U. Nr 45, poz. 224). Takiego upoważnienia dla przedsiębiorstw prywatnych art. 35 ustawy wywłaszczeniowej już nie przewiduje, wobec czego jest wyraźna różnica między tymi przepisami. Dla głoszonej zaś sprawy małż. B. przeciwko Rozalii S. ma to takie znaczenie, że małżonkowie B. mogli, po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia od właściwych jednostek administracji gospodarczej i ogólnej, zaangażować do budowy spornej linii elektrycznej nawet przedsiębiorstwo prywatne, którego pracownikom przysługiwało takie samo prawo wstępu na nieruchomość Rozalii S. jak pracownikom państwowego zakładu energetycznego.

9. W. Ramus, komentator ustawy wywłaszczeniowej z 12.III.1958 r. (Dz. U. z 1961 r., poz. 94), twierdzi, że uprawnienia Skarbu Państwa i przedsiębiorstw państwowych do zakładania urządzeń wymienionych w cyt. wyż. art. 35 ustawy „mają charakter ustawowych praw rzeczowych ograniczonych i mogą być ujawnione w księdze wieczystej”.<sup>3</sup> Zagadnienie to pozostawimy poza zakresem niniejszych rozważań, jako sporne, gdyż ustawodawstwo nasze zwykle *expressis verbis* określa, jakie ograniczenia prawne własności podlegają wpisowi do księgi wieczystej. Jest to zresztą zagadnienie dla rozstrzygnięcia omawianej tu sprawy nieistotne, gdyż istotnym jest tylko fakt, że przepisy regulujące możliwość założenia przewodów elektrycznych na prywatnych nieruchomościach — wbrew woli ich właścicieli — istnieją w naszym ustawodawstwie, oraz fakt, że przepisy te nie przyznają uprawnień do zakładania tych urządzeń wprost zainteresowanym sąsiadom, lecz przyznają je wyłącznie Państwu oraz przedsiębiorstwom energetycznym, wobec czego nie są to „przepisy prawa sąsiedzkiego”, jak twierdzi prof. A. Szpunar w cyt. wyż. głosie, lecz uprawnienia szczególne, związane z ustawową funkcją wykonywania przez Państwo ogólnonarodowych zadań gospodarczych.

Nie są to więc uprawnienia Państwa o charakterze ściśle cywilnym, a nadto ograniczają one prawa wszystkich właścicieli nieruchomości w kraju. Ograniczenia

<sup>3</sup> Walenty Ramus: Prawo wywłaszczeniowe, Warszawa, Wyd. Praw. 1962, s. 123 i n.

te nie mają również, oczywiście, charakteru „służebności”, bo brak tu „nieruchomości władającej” i „nieruchomości służebnej” w rozumieniu art. 167 prawa rzecz. lub art. 285 k.c. 1964 r., chociaż w praktyce może się zdarzyć, że pewien odcinek linii „ślepej” (kończącej się na jakiejś oznaczonej działce gruntu) będzie służył już nie interesom ogólnym, lecz interesom określonych sąsiadów i w tym znaczeniu nieruchomość sąsiednia, przez którą taka linia „ślepa” przebiegnie, stanie się faktyczną nieruchomością „służebną” w sensie ściśle gospodarczym. Nie zmienia to jednak istoty takich ograniczeń, gdyż do „ślepej linii” trzeba będzie może wkrótce znowu dowiązać dalsze odcinki... i tak dalej. W każdym razie w ustawie zostały ujęte uprawnienia Państwa do zakładania na prywatnych nieruchomościach urządzeń elektrycznych jako ogólne ograniczenie prawa własności wszystkich obecnych i przyszłych właścicieli wszystkich nieruchomości, a nie jako obciążenia jednych nieruchomości na rzecz innych, sąsiednich. Nie są to więc służebności. W ten sposób jednak rozstrzygnięte zostają właściwie wszystkie materialnoprawne kwestie sporne poruszone w glosach i dotyczące rozstrzygnięcia omawianej sprawy małż. B. przeciwko Rozalii S.<sup>4</sup>

### III.

1. Nie mogło być więc mowy w omawianej tu sprawie małż. B. o ustanowieniu służebności „drogi koniecznej dla linii niskiego napięcia” na nieruchomości Rozalii S., bo prowadzona do ich nieruchomości linia energetyczna nie będzie przecież własnością małż. B., lecz własnością odpowiedniego przedsiębiorstwa energetycznego (Zjednoczenia Energetycznego). Przedsiębiorstwu temu przysługują uprawnienia do przeprowadzenia takiej linii przez nieruchomości wszystkich osób prywatnych bez jakiegokolwiek ingerencji w te plany ze strony tych właścicieli, wobec czego również i droga sądowa jest tu dla małż. B. i dla Zjednoczenia Energetycznego (czy innego przedsiębiorstwa budującego linię elektryczną) wyłączona i zbędna, gdyż Rozalia S. może być przymuszona do wyrażenia zgody na ustawienie słupów na jej działce i może być wywłaszczona z części czy całości tej nieruchomości w razie potrzeby na podstawie przepisów ustawy wywłaszczeniowej wyżej omówionej (a poprzednio — na podstawie dawniejszych przepisów, również wyżej wspomnianych).

Sąd Powiatowy w T. powinien był więc wniosek małż. B. o „ustanowienie służebności drogi koniecznej dla przeprowadzenia linii niskiego napięcia na nieruchomości Rozalii S.” odrzucić na posiedzeniu niejawnym w trybie art. 207 § 1 i 2 k.p.c. w związku z art. 4 k.p.n., a w uzasadnieniu wskazać małż. B. właściwą drogę prawną i właściwe władze do rozstrzygnięcia ich sporu z Rozalią S. Tak samo też powinien był postąpić Sąd Wojewódzki, a potem Sąd Najwyższy, na zasadzie cyt. wyż. przepisów k.p.c. w związku z przepisami art. 380 § 1 pkt 1 k.p.c. i sprawa ta byłaby pewnie już dawno załatwiona na korzyść małż. B.

<sup>4</sup> W każdym razie można stwierdzić, że wymienione wyżej przepisy o wywłaszczeniu i energetyce wyznaczają najdalsze ustawowe „granice” prawa własności w rozumieniu art. 28 prawa rzecz. oraz art. 140 i n. n. kodeksu cywilnego, a ponadto można stwierdzić, że to ustawowe prawo własności w naszym systemie prawnym nie dawało nigdy i nie daje właścicielowi uprawnienia do sprzeciwiania się założeniu na jego nieruchomości „urządzeń energetycznych”. Stąd też wynika także możliwość stosowania bezpośredniego przymusu osobistego wobec każdego, kto założeniu takich urządzeń przeciwdziała, bo takie działanie jest zawsze (bezwzględnie) bezprawne (o ograniczeniach prawa własności *ex lege* por. J. Wasilkowski: Prawo rzeczowe, Warszawa 1957, s. 98, 107, 108 oraz s. 102, gdzie wyraźnie wymieniono również „urządzenia elektryczne” oraz wspomniano o przepisach, które pomija krytykowany wyrok SN).



2. Nie można jednak konkretnie wskazać w głosie takiej drogi prawnej. Nie wiadomo bowiem, czy nieruchomości małż. B. i Rozalii S. znajdują się na wsi, w osiedlu czy też w mieście. Nie wiadomo ponadto, czy potrzeba założenia linii niskiego napięcia pojawiła się w trakcie powszechnej akcji elektryfikacyjnej w całej miejscowości, czy też już po zakończeniu takiej akcji, gdyż akcją elektryfikacji wsi i osiedli prowadzi Ministerstwo Rolnictwa zgodnie z przepisami ustawy z dnia 28.VI.1950 r. o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli (tekst jednol.: Dz. U. z 1954 r. Nr 32, poz. 135) oraz prezydium wojewódzkich i powiatowych rad narodowych przy pomocy komisji elektryfikacyjnych powołanych w trybie art. 6 tej ustawy, wobec czego nie można stwierdzić w głosie, czy należało odesłać wnioskodawców do właściwego prezydium i komisji elektryfikacyjnej, czy też do właściwego terytorialnie Zarządu Energetycznego lub do Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Min. Rolnictwa czy wreszcie, jeśli działki znajdują się w mieście, do właściwego wydziału gospodarki komunalnej. Jedną z tych instytucji czy władz miała obowiązek załatwić w trybie administracyjnym wnioski małż. Kazimierza i Zofii B. o budowę nowego odcinka linii elektrycznej łącznie z rozstrzygnięciem sporu tych małżonków z Rozalią S. Sąd Powiatowy mógł być z łatwością tę władzę — na podstawie twierdzeń stron i wyżej powołanych przepisów prawa, a także na podstawie przepisów o organizacji władz terenowych i energetycznych — wskazać w uzasadnieniu swego postanowienia odrzucającego wniosek.

3. Któryś bowiem z wymienionych wyżej organów władzy (czy instytucji) musiał przecież włączyć budowę spornego odcinka linii elektrycznej do jakiegoś swego planu energetycznego na podstawie przepisów art. 2 i 13 i n. ustawy z dn. 31.I.1961 r. o planowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 7, poz. 47; poprzednio dekret z 2.IV.1946 r. — Dz. U. poz. 109) lub też na podstawie przepisów ustawy z 31.I.1961 r. o terenach budowlanych na obszarach wsi (Dz. U. Nr 5, poz. 30) albo wreszcie na podstawie art. 2, 3 i n. ustawy z 22.V.1958 r. o terenach dla budownictwa domów jednorodzinnych w miastach i osiedlach (Dz. U. Nr 31, poz. 138) w związku z ustawą o gospodarce terenami w miastach i osiedlach z 14.VII.1961 r. (Dz. U. Nr 32, poz. 159) oraz powołanymi wyżej przepisami o planowej gospodarce energetycznej z 4.VII.1947 r. (Dz. U. Nr 52, poz. 271) i rozporządzeniami wykonawczymi do tych ustaw (o lokalizacji, planowaniu itp.).

Wszystkie linie elektryczne poza obrębem domów prywatnych (a co najwyżej nieruchomości własnej właściciela) albo są, albo staną się (po okresie amortyzacji kosztów ich wykonania — por. wyżej rozdział II ust. 4) własnością Państwa.<sup>5</sup>

4. Jeżeli już jednak prośba małż. B. o przyłączenie ich zabudowań do wspólnej (ogólnej) sieci elektrycznej została przez właściwy terenowo organ władzy energetycznej (lub inną instytucję dysponującą energią elektryczną) uwzględniona, to te organy władzy lub instytucje uzyskiwały prawo wyłącznego decydowania o tym, którędy i jak linia ma przebiegać, bo w myśl przepisów cytowanego wyżej (por. ust. II pkt 4) załącznika nr 4 do zarządzenia Min. Energ. z 19.VII.1952 r. tylko organ władzy energetycznej decyduje ostatecznie o miejscu przyłączenia linii do wspólnej sieci, a więc tym samym i o drodze jej przebiegu (od dnia 11.IX.1964 r. obowiązuje w tym zakresie nowe zarządzenie Min. G. i E. z 24.VIII.1964 r. — Mon. Pol. poz. 286). A jeśli właściciel nieruchomości sąsiadującej z nieruchomością przyłączaną sprzeciwiał się przeprowadzeniu linii elektrycznej przez jego nieruchomości, to ten sam organ władzy mógł wystąpić w każdej chwili do

<sup>5</sup> Por. Przepisy o dostawie i użytkowaniu energii elektrycznej, oraz o gospodarowaniu energią elektryczną, Wyd. Prawnicze 1963, s. 101—111.

Wydziału Spraw Wewnętrznych właściwego prezydium WRN bądź w trybie art. 35 ustawy wywłaszczeniowej (tekst jednol.: Dz. U. z 1958 r. poz. 94), bądź też nawet w trybie art. 8 i 10 ustawy elektrycznej z 21.III.1922 r. (tekst jednol.: Dz. U. z 1935 r. poz. 98) z wnioskiem o nakazanie takiemu sąsiadowi, aby nie stawiał przeszkód w budowie nowego odcinka sieci, lub nawet z wnioskiem o wywłaszczenie go w odpowiednim zakresie, i to nawet bez odszkodowania (art. 36 ust. 3 ustawy wywłaszczeniowej z 1958 r.). W toku zaś akcji elektryfikacyjnej wsi i osiedli można przecież nawet zmusić wszystkich mieszkańców do świadczeń rzeczowych dla celów elektryfikacji (jednolity tekst ustawy o elektryfikacji wsi i osiedli: Dz. U. z 1954 r. poz. 135 — art. 4, 5).

Twierdzenie więc o rzekomej luce w naszym ustawodawstwie, jeśli chodzi o przepisy, na podstawie których można zmusić każdego właściciela nieruchomości do zniesienia ograniczeń związanych z prowadzeniem linii elektrycznej przez jego nieruchomość do nieruchomości sąsiedniej — należy uznać stanowczo za nieuzasadnione, gdyż jest ono sprzeczne z wyraźnymi przepisami regulującymi szczegółowo zarówno akcję elektryfikacji wsi i osiedli, jak i indywidualne wypadki budowy nowych linii niskiego i wysokiego napięcia. W każdym razie ani sądy wszystkich trzech instancji, ani tym bardziej obaj glosatorzy omawianego tu orzeczenia w sprawie małż. B. nie mogli potraktować całego działu przepisów administracyjno-gospodarczych po prostu *per non est* nawet wtedy, gdyby uważali, że można wyszukać jakiś taki szczególny wypadek, w którym przepisy wyżej wymienione nie będą miały zastosowania, gdyż byłby to naprawdę wypadek wyjątkowy. Muszę przyznać, że nie potrafię sobie takiego wypadku wyobrazić.

5. Mogło się jednak i tak zdarzyć, że terenowe jednostki organizacyjne zarządu energetycznego uzależniały budowę nowego odcinka linii trakcji elektrycznej niskiego napięcia do niechęci małż. B. krótszą drogą przez nieruchomość Rozalii S. (a przez to i tańszym kosztem) od zgody Rozalii S. Jednakże takie stanowisko tych jednostek organizacyjnych dysponujących energią elektryczną (a energią elektryczną w PRL) dysponują ostatecznie, jak to już wykazano wyżej (ust. II pkt 2 i 3), tylko władze państwowe: Minister Energetyki lub Minister Górnictwa i Energetyki) było sprzeczne z podstawowymi założeniami wymienionych wyżej ustaw i rozporządzeń wykonawczych. Ulegało też ono uchynieniu w trybie administracyjnym przez wyższe instancje administracji gospodarczej, gdyż plany sieci elektrycznych ustalają ostatecznie zawsze władze (terenowe jednostki zarządu energetycznego, a więc zjednoczenia i okręgi energetyczne oraz zakłady energetyczne), lecz nie sami odbiorcy energii elektrycznej, co wynika z wszystkich przytoczonych już wyżej licznych przepisów.<sup>6</sup>

Nie oznacza to oczywiście, że organy tych władz nie mogą przy tym uwzględnić słuszných życzeń stron zainteresowanych, zwłaszcza gdy odbiorca energii musi sam pokrywać koszty instalacji urządzeń elektrycznych. Ale odbiorca, jak już zaznaczyliśmy wyżej (por. wyż. ust. II pkt 4), nie staje się ostatecznie nigdy na zawsze właścicielem nowej linii elektrycznej (poza terenem swej własnej nieruchomości w każdym razie), lecz co najwyżej czasowym (zawsze) jej użytkownikiem lub właścicielem czasowym.

Tak było zresztą tylko do II.IX.1964 r., bo obecnie po wydaniu obowiązującego w tej chwili zarządzenia Min. G. i E. z 24.VIII.1964 r. (Mon. Pol. poz. 286) każda nowo budowana linia elektryczna jest własnością Państwa od razu.

<sup>6</sup> For. cyt. wyż. Przepisy o dostawie i użytkowaniu energii elektrycznej oraz o gospodarowaniu energią elektryczną, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1963, 58—63 — *passim*.

Jednostkom organizującym państwowego zarządu energetycznego nie wolno było zarówno do dnia 11.IX.1964 r., jak też tym bardziej obecnie uzależniać swego planu budowy linii elektrycznej od zgody innego klienta (np. Rozalii S.) czy osoby trzeciej. Organy władzy administracji ogólnej czy gospodarczej nie mogą przecież same uchylać swej ustawowej właściwości i według swego uznania przesuwać niewygodnych czy kłopotliwych spraw do sądów, jeśli takiego przesunięcia (odesłania na drogę sądową) nie dopuszcza ustawa, na podstawie której władze te działają. A postanowienia art. 35 ustawy wywłaszczeniowej z 1958 r. są pod tym względem kategoryczne.

6. Gdyby wreszcie i powyższej tezy nie uznać, lecz przyjąć, że Sąd musiał taką sprawę rozstrzygnąć z powodu „przekazania” jej przez właściwe władze, to również i w takim wypadku nie mogło być mowy o żadnej „służebności drogi koniecznej dla linii elektrycznej”, lecz co najwyżej trzeba by było nakazać Rozalii S., by nie przeszkadzała w ustawieniu słupów na jej nieruchomości. Ale wtedy trzeba by się było oprzeć właśnie na przepisach art. 35 cyt. wyż. ustawy wywłaszczeniowej z 1958 r. (tekst jednol.: Dz. U. z 1961 r. poz. 94) lub art. 8 ustawy elektrycznej z 1922 r. jako na materialnoprawnej przesłance orzeczenia sądowego, co jest jednak niemożliwe ze względu na wyłączną kompetencję władz administracyjnych, wyraźnie wymienionych w tym przepisie.

7. Wreszcie trzeba jeszcze dodać, że Rozalii S. prawdopodobnie żadne odszkodowanie za ustawienie tych słupów nie może być przyznane, skoro nie poniosła ona żadnej efektywnej szkody, jak na to wskazuje opinia w omawianym sporze, a na wypłatę odszkodowania w takich warunkach nie pozwala przepis art. 36 ust. 3 i art. 38 ust. 2 wyż. cyt. ustawy wywłaszczeniowej.

Z powyższych wywodów wynika — moim zdaniem — że zastanawianie się w omawianym tu przez nas wypadku nad tym, czy roszczenie małż. B. jest roszczeniem o ustanowienie służebności drogi koniecznej *per analogiam* i czy powinno ono być uwzględnione na podstawie art. 33 pr. rzecz. (jak to przyjęły sądy wszystkich instancji oraz prof. A. Szpunar), czy też na podstawie najpierw art. 3 p.o.p.c., a następnie dopiero art. 33 prawa rzecz. (jak to znowu twierdzi prof. S. Grzybowski) — jest próbą rozstrzygania pseudoproblemów, gdyż nie można mówić w tym wypadku o żadnej luce w prawie PRL. Przeciwnie, w okresie całego tego sporu obowiązywało równolegle kilka ustaw wyżej omówionych, z których każda dawała aż nadto wystarczająco dużo prawnych sposobów załatwienia słusznego roszczenia małż. B. Inna (i ściśle już faktyczna) rzecz, czy nowy odcinek linii musiał istotnie przebiegać akurat przez nieruchomość Rozalii B.

W każdym razie nie może o tym decydować sąd, lecz inne organy władzy, wyraźnie w przepisach wyżej cytowanych wskazane.